

Łona i Webber, Do Ciebie, Aniu, szłem (& The Pi

lalalala, lalalal, la

lalalala, lalalal, la

było już przed północą, łóżko ciągnęło mnie jak magnes

już się prawie kładłem kiedy zadzwonił telefon nagle

- halo słucham

- cześć tu Kula, co robisz dziś wieczór?

- a nic...

- to świetnie, jest impreza na Bezzreczu

- u Ani?

- tak? słuchaj będę wozem

- a co to ma wspólnego z imprezą?

- o dwunastej bądź pod Malinką to cię zawiozę

uuu... kochany Kula!

odłożyłem słuchawkę pewny że dziś jeszcze będę hulać

więc robiąc wszystko by być już tam a nie tutaj

wybiegłem z chaty na śmierć zapominając o butach

"o kurcze! do domu nie wrócę by nie budzić matki

dojdę w tym co mam na nogach"

a nogach miałem: klapki

ale i tak to mi nie napędzało pietra

wszak do miejsca ustawki miałem mniej niż ćwierć kilometra

wierząc że nic tam się beze mnie nie rozpocznie

czekałem godzinę, w kapciach, bezowocnie

lecz że noc mnie pcha do czynów heroicznych

rzekłem - dojdę w klapkach! - więc słuchaczu powodzenia życz mi

ten dystans przyćmił by każdego, ale dla mnie to nic jest

więc przedsięwzięciem ekspedycję

do ciebie szłem

choć stopy krwawiły

do ciebie szłem

cel wracał mi siły

oj tak, oj tak!

do ciebie szłem,

krw się lała!

do ciebie szłem.

cel wracał mi siły

oj tak, oj tak!

a więc szłem tak, a wysiłek już odebrał mnie głos

oni tam, ja tu, a między nami ta odległość

swoją drogą dziesięć kilometrów przejść bezwiednie

wiem że to biedne, ale szłem kurwa szedłem!

na skraju lasu, i nagle dzięki Bogu

zatrzymałem mijający mnie autobus - stop! stop! chwileczkę!

- a co się pan tak nocą w lesie wleciesz?

- aaa... panie kierowco idę pohulać na Bezzrecze

- na Bezzrecze? w klapkach? chłopie zwariowałeś? jadę na zajezdnię to podwiozę cię kawałek

ten dobry człowiek jak przystało na chrześcijanina

podwioził mnie gdzieś do granic Szczecina

- ziomuś! jak bardzo chcesz to idź, nie będę się kłócił, szerokiej drogi, ja na twoim miejscu bym zaw

na pustym odludziu, coraz bardziej zwiędły

spotkałem kogoś i spytałem:

- na Bezzrecze tędy?

- tak tędy

- a daleko?

popadł w rozkminę, obejrzał mnie i rzekł:

- w kapciach będzie gdzieś z godzinę

spacerkiem, czując że kłapek jeden z drugim mi się zedrze

o Aniu z Bezzrecza proszę wiedz że

do ciebie szłem

choć stopy krwawiły

do ciebie szłem

cel wracał mi siły
/2x

już na Bezzeczu dotarło do mnie
że pamiętam jak wygląda dom Ani, lecz nie pamiętam gdzie on jest
i warto wspomnieć, żeby zrezygnował każdy z was tu
- a ty?
- skądże przecież miałem imprezowy nastrój
więc na odludziu sam, trzecia była gdzieś tam
jąłem wolno, acz skutecznie w stronę imprezy się przemieszczać
i tu jest czas na skrecze
Grzesiek ty sobie poskreczuj, ja w tym czasie przeszukam Bezzecze
tufu, tufu, tufu
stary nie zrezygnuję skoro przeszedłem całe miasto
ciężko znaleźć dom Ani, ale ja tego dokonam!
"nie wygłupiaj się", "Łona"
więc szukałem imprezy w kapciach jak jakiś mutant
i nagle: "o kurcze to tutaj!"
i co? światła pogaszone, nie leci żaden rap tam
nie ma imprezy...
mogę wracać... w klapkach

do ciebie szłem
choć stopy krwawiły
do ciebie szłem
cel wracał mi siły
/4x